

SEVERYN ASHKENAZY

MIECZE WATYKANU

REFLEKSJE I POLEMIKI ŚWIADKA ZŁA

SEVERYN
ASHKENAZY

MIECZE
WATYKANU

REFLEKSJE I POLEMIKI
ŚWIADKA ZŁA

PRZEKŁAD:
ANDRZEJ DOMINICZAK

vis-à-vis
et i u d a

KRAKÓW 2023

Tytuł oryginału: *Swords of the Vatican –
Reflections and Polemics of a Witness to Evil*

Copyright © by Seweryn Ashkenazy, 2020

Ku pamięci moich ukochanych rodziców,
Izydora i Bronisławy Aszkenazych,
mojego brata Arnolda i wujka Marcela Jabłońskiego.

Dla Iriny.

Bez jej miłości, słodkiego wsparcia i nieustannej zachęty
ta książka nie ujrzałaby światła dziennego.

NOTA O ŹRÓDŁACH

Studiom i lekturom na temat zagadnień, o których mowa w tej książce, poświęciłem całe życie, toteż bibliografia do niej musiałaby być tak ogromna, że w praktyce bezużyteczna – zbyt długa byłaby lista przypisów. Tam, gdzie uznałem to za właściwe, zamieściłem w tekście informacje o pochodzeniu niektórych cytatów. W pozostałych przypadkach zachęcam czytelnika do potraktowania tej książki jako punktu wyjścia do własnych lektur i poszukiwań. Jeśli na tych stronach znajdziecie coś, w co trudno wam uwierzyć lub wręcz nie potraficie uwierzyć, przestudiujcie ten problem samodzielnie tak głęboko, jak to możliwe. Jest bowiem tak, że będąc pod wrażeniem piękna, jakie ludzkość i nasza rodząca się cywilizacja stworzyły przez tysiąclecia, czasem, przy pierwszym czytaniu, nie potrafimy przyjąć niektórych rzeczy i w nie uwierzyć – są tak plugawe i koszmarnie, że aż niewiarygodne.

*Przez szesnaście wieków [swojego istnienia], przed Holokaustem
i podczas Holokaustu, Kościół katolicki prześladował i dręczył Żydów.
Lud Izraela przetrwał, czy jednak – pytamy się dzisiaj –
przetrwa sam Kościół, gdy na jaw wyjdą wszystkie jego uczynki?*

dr Eugene Kessler

PROLOG

Kształtowanie się żydowskiej tożsamości

*Świat możemy naprawić tylko wspólnie, podzieleni –
nie osiągniemy nic.*

Burt Schuman, naczelny progresywny rabin Polski,
2009

Gdy zasiadłem do pracy nad tą książką, moim zamiarem nie było podważanie wiary w Boga. Zdaję sobie sprawę, że już dziesiątki tysięcy lat temu człowiek odczuwał potrzebę stworzenia reprezentacji siły wyższej, której się poddał. Wiara w to, co wspólne, co nas łączy, jest podstawową cechą i potrzebą rodzaju ludzkiego. Książka, którą macie przed sobą, nie jest próbą zakwestionowania tej potrzeby; pragnę raczej pogłębić nasze rozumienie tego wymiaru kondycji ludzkiej.

Celem tej książki jest omówienie, a jeszcze bardziej rzucenie nowego światła na wciąż żywe dziedzictwo lęku i nienawiści w trzech religiach Abrahamowych. Czy do stworzenia poczucia więzi i wspólnoty nie powinien nam wystarczyć sam lęk?! Lęk przed nieznanym, przed innym, przed samotnością, bezradnością, bólem i śmiercią? Nienawiść nie jest dziełem instynktu; nienawiści się uczymy, jesteśmy do niej zachęcani i nakłaniani. Biblia pełna jest opowieści, w których Bóg nawołuje do zemsty, wrogości i zabójstw. Żydowski Bóg jest mściwy i okrutny; raz po raz zachęca do popełniania okrucieństw, nie tylko wobec ludzi. Niezadowolony ze swojego dzieła, zsyła potop i uśmierca całą ludzkość i wszystkie stworzenia z wy-

jątkiem Noego, członków jego rodziny i pary zwierząt każdego gatunku. W jakiś czas później skazuje mieszkańców dwóch miast, Sodomy i Gomory, na okrutną śmierć, „spuszczając na nich deszcz ognia i siarki”. A to tylko pierwsza z ludobójczych rzezi, o których opowiada Pismo Święte.

Chrześcijaństwo nie wynalazło zła. Czerpało inspirację z okrucieństw popełnianych przez wyznawców judaizmu, ale nie poprzestało na nich, nasilając przemoc i topiąc we krwi setki milionów Żydów, braci w wierze, i miliony innych, którzy nie zgadzali się z jego dogmatami. Dogmaty te nie nakazują jednak, by wszyscy Żydzi zniknęli z powierzchni Ziemi. Wprost przeciwnie! Doktryna tej religii wymaga, aby naród żydowski istniał aż do powtórnego nadejścia Chrystusa, by mógł być świadkiem spełnienia się proroctwa i uznał go za swojego mesjasza.

Jeszcze dalej na drodze do zła i wyrafinowanych okrucieństw zaszedł islam. Jego święte księgi, hadisy, głoszą, że Dzień Sądu nie nadejdzie tak długo, aż muzułmanie nie pokonają i nie wymordują wszystkich Żydów, a jeśli jacyś Żydzi ukryją się za drzewami i za skałami, to te drzewa i skały zawołają: „O muzułmaninie, słuگو Allaha, Żyd się za mną skrywa, przybądź i zabij go”.

Jak długo jeszcze w epoce powszechnego dostępu do wiedzy przywódcy głównych religii Abrahamowych będą oszukiwać wiernych – ludzi coraz lepiej wykształconych i coraz lepiej poinformowanych?

Główne religie i filozofie Dalekiego Wschodu: buddyzm, shintoizm, hinduizm, konfucjanizm i inne trwają we względnym pokoju. Czteryście lat temu w Japonii zdelegalizowano katolicyzm, co oznaczało, że również islam przestał być tam mile widziany. Odtąd w Japonii panuje religijna harmonia, czego nie można powiedzieć o Indochinach, Indonezji, Korei, Filipinach i innych krajach azjatyckich, które nie poszły za przykładem Japonii.

Biblia zostanie z nami na dobre. Co do tego nie ma wątpliwości. Jednak główne religie Abrahamowe będą mogły prze-

trwać tylko wtedy, gdy przeprowadzą głębokie reformy i przyjmą bardziej przyjazne i bardziej oświecone interpretacje swoich doktryn.

Ponad sto lat przed nadejściem ery chrześcijańskiej Żydzi desperacko wyczekiwali nadejścia mesjasza obiecanego im – jak wierzyli – przez samego Boga. Marzyli o powrocie do wspaniałych czasów królów Dawida i Salomona, a marzenia te stawały się coraz piękniejsze z upływem czasu. Sumerowie, Asyryjczycy, Babilończycy, Persowie, Grecy, a w końcu Rzymianie podbijali, niewolili i prześladowali Żydów z Judei i Samarii w stopniu, który zagrażał ich istnieniu, obciążając ich również nadmiernymi podatkami. Żydzi buntowali się wielokrotnie, ale ich bunty były skutecznie tłumione. Byli wierni swojemu Bogu, ale tak podzieleni ze względu na różne formy sprawowania kultu, że nie potrafili stworzyć wspólnego frontu walki z najeźdźcami. Sytuacja Żydów w dzisiejszym Izraelu przypomina tamte burzliwe czasy.

Wtedy Żydzi dzielili się na saduceuszy, faryzeuszy, herodian, skrybów (uczonych w piśmie), samarytan, zelotów, sykariuszy, esseńczyków i kilka innych sekt. Przed drugą wojną światową podzieleni byli na syjonistów, bundystów, ortodoksów, reformowanych, neologów, ateistów, komunistów i chasydów (oraz kilka dalszych sekt w ramach chasydyzmu). Kim Żydzi są dzisiaj? Mesjanistami (to znaczy Żydami dla Jezusa), strażnikami miasta („neturei karta” – fanatycznymi antysyjonistami nawołującymi do zniszczenia Izraela), ultraortodoksami, ortodoksami, chasydami (członkami różnych sekt chasydyckich), konserwatystami, postępowcami, rekonstrukcjonistami, ludźmi świeckimi i ateistami. Podziały te nie wróżą im dobrze na przyszłość. Podzieleni i skłóceni Żydzi współcześni są tacy sami jak ich przodkowie w czasach biblijnych: nadal nie uznają wspólnego przywództwa.

W tym miejscu wypada mi przypomnieć fragment Biblii, który służył Żydom jako swoiste *raison d'être* od czasów niewoli babilońskiej. W Torze Bóg zwraca się do ludu wybranego

w te słowa: „To zbyt mało, iż jesteś Mi sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi”. Odtąd, w odpowiedzi na ten nakaz, sensem i celem życia każdego Żyda było przyczynienie się do poprawy bytu ludzkości przez wskazanie nowego rozumienia i nowego modelu cnoty. Żydowskim powołaniem i istotą żydowskiej tożsamości stało się pomaganie ludzkości. W ostatnich dekadach konflikty co do tego, jak praktykować wiarę, czy też – w niektórych wypadkach – jak jej nie praktykować, usunęły w cień to, co jest naprawdę ważne dla żydowskiej tożsamości. Żydzi zdają się tracić z oczu najgłębsze pojmowanie własnego dziedzictwa i wiedzę o tym, jak się o nie troszczyć. Źródłem tej wiedzy i tego pojmowania nigdy nie był sposób, w jaki odprawiali swoje rytuały, lecz to, jak wypełniali złożone przez biblijnych przodków przyrzeczenie, że będą dobrymi ludźmi.

Rozumienie własnej misji było przez Żydów rozwijane przez kolejne stulecia; pogłębiało się za każdym razem, gdy w swoich czasach podejmowali nowe, wynikające z niej wyzwania. Starożytna talmudyczna mądrość przez wieki wzywała ich do wysiłków na rzecz doskonalenia świata. Jeden z najważniejszych żydowskich nakazów *tikkun olam* (napraw świat!) każe im brać odpowiedzialność za świat i w ten właśnie sposób przyjąć dar życia. Dlatego Żydzi tak chętnie przyjmują moralną odpowiedzialność za losy ludzkości, starając się zachować przyzwoitość we wszystkim, co czynią. Widać to zarówno w wielkich, jak i w skromnych aktach dobroczynności, w dążeniu do wiedzy, dzięki której mogą naprawiać świat i nauczać innych, w poczuciu odpowiedzialności za wykształcenie swoich dzieci oraz – co może najważniejsze – w nacisku, jaki kładą na pełną świadomość tego, w jaki sposób tym, co robią, oddziałują na innych.

Konflikty i wzajemna obojętność między wyznawcami różnych wyznań w judaizmie nie pozostają bez wpływu na siłę

tych jednoczących niegdyś wartości. Nie tak dawno żydowska tożsamość wyznaczała właściwe ramy dla wszystkich składowych żydowskiego życia. Choć status społeczny Żydów często ograniczał ich szanse życiowe, jednocześnie zapewniał im rozumienie tego, skąd pochodzą i kim są z racji swego pochodzenia. Bycie Żydem oznaczało zajmowanie się swoimi sprawami prawdziwie „po żydowsku”, co rodziło i umacniało żydowskie poczucie honoru.

Dumne pielęgnowanie żydowskiego dziedzictwa polegało na przestrzeganiu tysiącletnich nauk i zasad postępowania traktowanych przez Żydów jak busola wyznaczająca właściwy kierunek na życiowych ścieżkach. To z tej tradycji czerpali poczucie celu i sensu życia. Świadomość żydowskiej tożsamości i wynikającej z niej szczególnej pozycji społecznej dawała im również okazję do ujawnienia najgłębszych i najbardziej osobistych cech żydowskiego charakteru. Dobry Żyd pragnął zawsze wypełnić to, co najlepsze w jego dziedzictwie, i tym samym w pełni zrealizować swój osobisty potencjał.

Nie troszcząc się o jedność, poddając się dzielącym ich różnicom, Żydzi współcześni i przyszłe pokolenia mogą łatwo stracić zdolność dostrzegania piękna, jakie jest zawarte w ich tradycji. Czas już, by zadać sobie pytanie: jeśli Żydzi okażą się niezdolni do przetrwania jako „wspólnota dumy” – dumy z tego, kim są – to jak będą czerpać poczucie sensu ze swojej przeszłości? Jeśli dialog między wyznaniem w ramach jednej religii czy też brak tego dialogu będzie wyglądał tak jak dotąd, Żydzi stracą z oczu talmudyczny nakaz i powołanie do naprawy świata.

Ta książka nie jest jedynie katalogiem prześladowań i uprzedzeń wobec Żydów, którzy z rolą kozła ofiarnego borykają się od niepamiętnych czasów. W tkanę każdego opisanego tutaj wydarzenia są wplecione również te cechy, które pozwoliły Żydom z powodzeniem stawiać czoło wszystkim wyzwaniom i przetrwać.

Brak jedności zagraża nie tylko integralności żydowskiej społeczności; zagraża także obecnemu i przyszłemu dobru, które Żydzi mogą – i powinni – czynić. W ostatecznym rozrachunku to być może największe zagrożenie ze wszystkich.